

Michał Targowski

Wilkierz Wielkiej Nieszawki z 1771 roku

Rocznik Toruński 39, 147-160

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Wilkiez Wielkiej Nieszawki z 1771 roku

Michał Targowski
Instytut Historii i Archiwistyki
UMK Toruń

Położona niedaleko Torunia Wielka Nieszawka jest jedną z wielu nadwiślańskich miejscowości zasiedlonych w XVI i XVII w. przez osadników holenderskich, których w Polsce nazywano olędrami¹. Wy różniali się oni od pozostałych grup społeczeństwa wiejskiego nie tylko pochodzeniem czy wyznaniem, ale również wolnością osobistą, użytkowaniem ziemi na podstawie długoletnich kontraktów (emfiteuza), zwyczajowym zwolnieniem od robocizn na rzecz pańskich folwarków, a także posiadaniem własnego, obieralnego samorządu, na którego czele stał sołtys, z reguły mający do pomocy kilku rajców lub ławników². Mieszkańcy wsi olęderskich zobowiązani byli do wywiązywania się z umów zawartych z panem gruntowym, a także do przestrzegania przepisów regulujących funkcjonowanie gminy, spisywanych w postaci ustaw wiejskich nazywanych wilkiezami (od niem. Willkühr). Obejmowały one rozporządzenia z zakresu spraw admini-

¹ P. Birecki, *Gmina Wielka Nieszawka. Szkice z dziejów*, Wielka Nieszawka 2010, s. 93–116; H. Maercker, *Geschichte der Ländlichen Ortschaften und drei kleineren Städte des Kreises Thorn*, Danzig 1899, s. 399–400.

² I. Baranowski, *Wsie holenderskie na ziemiach polskich*, Przegląd Historyczny, t. 19: 1915, s. 64–82; W. Rusiński, *Osady tzw. „Olędrow” w dawnym woj. poznańskim*, Poznań–Kraków 1947; K. Ciesielska, *Osadnictwo „olęderskie” w Prusach Królewskich i na Kujawach w świetle kontraktów osadniczych*, Studia i Materiały do Dziejów Wielkopolski i Pomorza, t. 4: 1958, z. 2, s. 219–243; por. też P. J. Klassen, *Mennonites in Early Modern Poland and Prussia*, Baltimore 2009.

stracyjnych, porządkowych i sądownictwa, ustalały zasady wyboru przedstawicieli gminy, niesienia wzajemnej pomocy, a nawet kontroli nad obrotem ziemią³. Z tego powodu ustawy wiejskie przynoszą wiele cennych informacji o społeczeństwie, gospodarce i ustroju dawnych osad ołęderskich. Nie powinno zatem dziwić, że część zachowanych do dzisiaj zbiorów przepisów tego rodzaju, używanych w przeszłości przez ołędrów, doczekała się już wydania drukiem⁴. Zabrakło jednak wśród nich wilkierza jednej z najważniejszych osad ołęderskich w rejonie Torunia, jaką była Wielka Nieszawka.

Ołędrzy pojawili się w tej miejscowości najpóźniej w końcu XVI w. Już w 1600 r. starosta dybowski Albrecht Padniewski podpisał kontrakt z ołędrami ze wsi Przyłubie, poddanymi szlachcica Macieja Przyłubskiego, uprawniający ich do zagospodarowania gruntów w Wielkiej i Małej Nieszawce⁵. Według siedemnastowiecznych lustracji obie Nieszawki liczyły łącznie ponad 62 łany, co pozwala szacować liczbę istniejących w nich ołęderskich gospodarstw na około 30. Z kolei w 2. połowie XVIII w. na 54 należących do nich łanach gospodarowało 25 gospodarzy, a pobierany od nich czynsz stanowił więcej niż 1/3 rocznych przychodów starostwa dybowskiego⁶. Tutejsi ołędrzy na mocy odnawianych co kilkadziesiąt lat kontraktów cieszyli się znacznymi

³ W. Rusiński, op. cit., s. 52.

⁴ *Polskie ustawy wiejskie XV–XVIII w.*, wyd. S. Kutrzeba, A. Mańkowski, Kraków 1938 [Archiwum Komisji Prawniczej PAU, t. 11] – zawiera m.in. teksty wilkierza ołęderskich wsi Silno, Michale, Małego Lubienia, Koziboru, Bystrzca, Grabowca, Kopanina i Duliniewa; P. Letkemann, *Willküren der Dörfer in der Kulmer Stadtniederung*, Beiträge zur Geschichte Westpreussens, nr 8: 1983, s. 41–68 – wilkierz wsi Rozgarty k. Grudziądz; W. Nowosad, *Osadnictwo ołęderskie w dobrach szlachty Prus Królewskich. Stan źródeł i możliwości badawcze*, Archiwa, Kancelarie, Zbiory, t. 1: 2005, s. 109–114 – wilkierz wsi Jasna (Lichtenfeld). Szerszą listę wydanych drukiem wilkierzy wiejskich (nie tylko dotyczących wsi ołęderskich) przedstawił ostatnio D. Kaczor: *Wilkierz wiejski Pruszcza Gdańskiego z 1595 roku*, wyd. D. Kaczor, [w:] *Hortus imaginum. Studia historyczne dedykowane pamięci profesora Stanisława Mielczarskiego*, red. A. Paner, A. Kłoczynski, K. M. Kowalski, Gdańsk 2005, s. 104–109.

⁵ Archiwum Główne Akt Dawnych, Metryka Koronna, nr 145, k. 264–270.

⁶ *Lustracja województw wielkopolskich i kujawskich 1616–1620*, cz. 1, wyd. Z. Górski, R. Kabaciński, J. Pakulski, Wrocław 1994, s. 300; *Lustracja województw wielkopolskich i kujawskich. Województwo inowrocławskie 1765*, wyd. Z. Górski, R. Kabaciński, A. Mietz, Bydgoszcz 2011, s. 27, 34.

swobodami – prawem produkcji piwa i pozyskiwania drewna z lasu na własne potrzeby, wolnym rybołówstwem, zakazem prowadzenia polowań na ich gruntach oraz zwolnieniem od wszelkich szarwarków. W 1815 r. w samej Wielkiej Nieszawce urzędnicy pruscy naliczyli ponad 25 włók i 251 mieszkańców, z których większość stanowili luteranie (47 rodzin obok trzech rodzin wyznania menonickiego)⁷.

Fakt posiadania własnego wilkierza przez Wielką Nieszawkę jest już od dawna znany historykom. Jego przepisy były bowiem w XVIII w. nakładane przez starostów dybowskich podległym im wsiom, które nie miały własnych regulacji tego rodzaju. Postąpił tak w 1729 r. dzierżawca starostwa, Jakub Niewieściński, określając przepisy zatwierdzone dla osady Kozibór jako „prawo holenderskie alias wilkierz nazwany, przepisany od Wielkiej i Małej Nieszawki”⁸. Dwadzieścia pięć lat później jego nieznacznie przeredagowana wersja została zaakceptowana przez starostę Antoniego Dąbskiego jako dotycząca mieszkańców Duliniewa⁹. Obie redakcje, sporządzone jednocześnie w niemieckim oryginale i polskich tłumaczeniach, zostały opublikowane w cennym wydawnictwie Stanisława Kutrzeby i ks. Alfonsa Mańkowskiego, zawierającym również podobne w treści wilkierze podtoruńskich wsi olęderskich nienależących do starostwa dybowskiego – Silna, Grabowca i Kopanina¹⁰.

Być może ta swoista obfitość materiałów źródłowych odwróciła uwagę badaczy od oryginału wilkierza Wielkiej Nieszawki z 1771 r., który zachował się w Archiwum Państwowym w Gdańsku¹¹. Rękopis, będący podstawą niniejszej edycji źródłowej, ma charakter starannie opracowanego czystopisu, sporządzonego na kartach papierowego poszytu z tekturą, częściowo zniszczoną oprawą zaopatrzoną w sentencję w języku łacińskim „Omnia nos Christi vita docere potest”. Układ jego zawartości jest następujący: po siedmiu niezapisanych kartach (s. 1–14) umieszczono sporządzony w języku niemieckim spis tytułów wszystkich artykułów wilkierza (s. 15–17), następnie jego właściwy

⁷ H. Maercker, op. cit., s. 400.

⁸ *Polskie ustawy wiejskie*, s. 217.

⁹ Ibid., s. 32.

¹⁰ Ibid., s. 9–17, s. 236–257.

¹¹ Archiwum Państwowe w Gdańsku, sygn. 916, nr 1.

tekst w wersji niemieckojęzycznej, rozpoczęty ozdobnym inicjałem i zakończony adnotacją o przedstawieniu wilkierza przez sołtysa i ławników do zatwierdzenia staroście (s. 19–49); dalej, po dziewięciu pustych kartach (s. 50–68), rozpoczyna się polskie tłumaczenie wilkierza (s. 69–83), po którym znajduje się confirmacja z 22 stycznia 1774 r. z podpisem i pieczęcią starosty dybowskiego Ludwika Dąmbkiego (s. 84). Numeracja i treść poszczególnych artykułów, tak w wersji niemieckiej jak i polskiej, umieszczona została w tabeli zaopatrzonej w powtarzające się nagłówki: w wersji niemieckojęzycznej – „Willkühr Anno 1771” i „Gott mit uns in Jesu Christo Amen”, a w wersji polskojęzycznej – „Roku 1771”.

Obie wersje językowe wilkierza Wielkiej Nieszawki z 1771 r. zawierają tę samą liczbę regulacji w identycznym układzie i o podobnej treści, tekst polski jest jednak znacznie mniej obszerny od niemieckiego, cechuje się mniejszą dbałością o szczegóły, a miejscami również wadliwą stylistyką i gramatyką. Można zatem przypuszczać, że pełnił jedynie funkcje pomocnicze w kontaktach i sporach olęderskiej gminy z ludnością polskojęzyczną, w tym dzierżawcami starostwa dybowskiego. Wniosek taki potwierdza fakt, że to właśnie po polskim tłumaczeniu starosta Ludwik Dąmbki umieścił adnotację i pieczęć poświadczające zatwierdzenie przedstawionego mu wilkierza (s. 84).

Jak wynika z tytułu wielkonieszawskiego wilkierza, jego podstawę stanowił znacznie starszy zbiór przepisów, uchwalony przez mieszkańców wsi już w 1665 r. Skądinąd wiadomo, że owa wcześniejsza redakcja jeszcze w latach dwudziestych XVIII w. obowiązywała mieszkańców nie tylko Wielkiej, ale również Małej Nieszawki, była także – jak już wspomniano – nadawana innym osadom olęderskim starostwa dybowskiego¹². Nie oznaczało to jednak pełnego ujednoczenia ich ustroju. Poszczególne gminy wprowadzały bowiem z czasem własne modyfikacje lub ustanawiały przez siebie dodatkowe rozporządzenia. Z tego powodu prezentowany wilkierz nieznacznie różni się od podobnych do niego zbiorów przepisów dla Koziboru i Duliniowa – wyróżnia go w szczególności punkt 39, dotyczący udzielania przez gospodarzy pomocy finansowej sąsiadom, których dobra spłonęły. Z tekstu jasno

¹² Por. przyp. 8–10.

wynika, iż artykuł ten przyjęto na wiejskim zebraniu w maju 1739 r. Jego miejsce w wilkierzach Koziboru i Duliniewa zajmuje regulacja dotycząca konieczności przedstawiania świadectwa pochodzenia przez osoby osiedlające się na obszarze wsi oraz prawa bliższości sąsiadów do zakupu sprzedawanych gruntów¹³.

Zaprezentowana poniżej polskojęzyczna wersja wilkierza Wielkiej Nieszawki z 1771 r. została opracowana zgodnie z instrukcją wydawniczą właściwą dla źródeł okresu staropolskiego¹⁴. W druku pominięto powtarzający się w rękopisie nagłówek z datacją wilkierza oraz konfirmację starosty Ludwika Dąbskiego. W tekście zastosowano skróty: złp – złoty polski, grz – grzywna, pr. – pruski, gr – grosz, pol. – polski, węg. – węgierski, zł – złoty, JM – Jego Mość, JWP – Jaśnie Wielmożny Pan, JKM – Jego Królewska Mość. Niezbędnych wyjaśnień językowych dokonano na podstawie *Słownika języka polskiego* S. B. Lindego oraz treści wilkierzy innych, wspomnianych wyżej wsi starostwa dybowskiego¹⁵.

WILKIERZ WSI WIELKA NIESZAWKA Z 1771 ROKU

Or.: Archiwum Państwowe w Gdańsku, sygn. 916 nr 1, s. 69–83.

[s. 69] Wilkir, ustawa i prawa, które cała gmina i sąsiedztwo wsi Wielkiej Nieszawki postanowiło i trzymać je zezwoliło, co się działo roku 1665, Panu Bogu na cześć i chwałę, ludziom zaś i sąsiadom na pokój i miłą zgodę. Panie Boże błogosław. Amen.

[s. 71] 1. Najprzód sąsiedzi zezwolili dzień Boży niedzielny i święta świętobliwe obchodzić i święcić ku Bogu na chwałę, a żaden nie ma w niedzielę albo uroczyste wielkie święta robić na polu, w stodole młócić, tym mniej do lasa po dREW JECHAĆ. Kto by tego się ważył, padnie pod winę 5 grz pr. bez wszelkiej łaski. A ta wina ma być obrócona na cmentarz i szkołę. Jego Mości zaś JWP staroście dać powinien 2 czerwone zł węg.

¹³ *Polskie ustawy wiejskie*, s. 216–217, 337–338.

¹⁴ *Instrukcja wydawnicza dla źródeł historycznych od XVI do połowy XIX w.*, red. K. Lepszy, Kraków 1953.

¹⁵ S. B. Linde, *Słownik języka polskiego*, Warszawa 1807–1814.

2. Sąsiedzi pozwolili co rok w maju sołtysa i rajcę jednego obrać, którzy zaś mocy mają mieć z gminy jednego rajcę i ławnika do siebie wziąć, kogo chcą. Potem drugiego ławnika przez głosy obrać trzeba. Ci prawo i sprawiedliwość we wsi mają uczynić a różne prawa, tak cudzych jak i sąsiedzkich, sądzić a dobrym prawem pogodzić, prócz kryminalnych i co o głowę idzie, które do królewskiego zamku dybowskiego remmitować i odesłać [należy].

[s. 72] 3. Żaden sąsiad albo cudzy mocy ma mieć rzeczy prawne zaraz do zamku ciągnąć a tam skarżyć, aż by na wsi u sołtysa po dwa razy, raz przed sołtysem i ławnikami, drugi raz przed całym sąsiedztwem, prawo swoje szukał i oczekiwał, a słuszny dekret otrzymał do zamku królewskiego dybowskiego. Kto zaś to czynił, winien będzie 10 grz pr. do skrzyni sąsiedzkiej, a JM do zamku 3 czerwone zł.

4. Powinien będzie sołtys z ławnikami swemi każdemu prawo według Boga i sprawiedliwości należące podzielić i dawać. Jeśli by zaś sprawa ważna, którą by sołtys z ławnikami swemi sądzić i pogodzić nie mógł, wtedy całe sąsiedztwo do pomocy sobie wziąć powinien. A ten, który sąsiedztwo do sprawy swej zwoływa i żąda, powinien będzie sąsiadom dawać 4 grz pr., sąsiad zaś daje 18 gr pr.

5. Kiedy kto od sołtysa pozywany bywa, a jemu to powiedziano albo przez sołtysa samego, albo przez jegoż posłańca, a ten rozkazania jego zaniedbał, tedy winy da 5 gr, drugi raz 10 gr bez wszelkiej wymówki. A jeśli trzeci raz przestępuje, tedy 3 zł ma dać sąsiadom, a JM do zamku 6 grz pr. A sprawa zaraz do zamku JKM dybowskiego ma być remittowana i odsyłana.

6. Gdy sąsiad do gromady sąsiedzkiej u sołtysa się nie stawi, winien jest 5 gr. Daje je w dobroci, tedy połowicą [s. 73] ujdzie, nie przyjdzie drugi raz to da 10 gr, trzeci raz 3 grz pr. Wolno też od niego zaraz fant wziąć, chyba jeśli by chorował albo w drogę jechać miał, tedy wymówiony, lecz przecię posłańiec sposobny do sołtysa przyjść ma.

7. Sąsiedzi zgadzali się, aby sołtys z ławnikami powinien był co rok przed kirą albo obieraniem od [s] wszystkich sprawach sąsiedzkich sprawę i rachunek dawać, a wszystkie też rzeczy prawne, kontrakty,

zgody i dekrety etc. w prawy registr i protocoll albo księgi wiejskie dać wpisować. Zapłacić za wpisanie ten, co sprawę ma i promowuje, powinien: za dekret mały 10 gr, za ważny 18 gr, za potrzebne świadectwo przez granicę a do inszej jurysdykcji 4 grz pr., które pieniądze sołtys z ławnikami między sobą podziela. A jeśli kto świadectwo żąda od całej gminy, a przez sołtysa ją da zwoływać, tedy sołtysowi da 4 szelągi a sąsiedztwu pół beczki piwa, sąsiad zaś da 18 gr. Za areszt powinno [się] dać 4 szelągi.

8. Sąsiedzi wszyscy zgodzali się dać sołtysowi i ławnikom zapłatę roczną id est za posługę po 1 gr od morgi, z których pieniędzy sołtys ma mieć połowicę, drugą połowicę ławnicy między sobą równo dziela. Sołtys zaś z ławnikami powinni za sąsiedztwo jechać do zamku kiedy tego słuszna przyczyna.

9. Ponieważ sąsiedzi powinni czynsz swój roczny na nowe lato w zamku JKM dybowskiem oddawać, na co się wszyscy za jednego a jeden za wszystkich zapisali i ob[s. 74]owiązali, przetoż każdy sąsiad powinien będzie jako najlepiej się o to starać, aby czynsz swój czasu naznaczonego miał gotowy, aby JM swój czynsz a sąsiedztwo kwit sprawne dostał. A jeżeli by kto w tym był niedbałym, tedy sąsiedzi pomocą będąc sołtysowi powinni będą temu tyle wziąć lub konie, lub bydło rogate, a z tego czynszu wybierać, aby kwit zupełnego czynszu oddanego co rok mógł być do skrzyni sąsiedzkiej włożony i zachowany. Jeżeli by zaś albo sąsiedzi, albo kto inшы, tych pieniędzy temuż pożycząć mógł, tedy on powinien prowizję albo interesę i inше straty i nakłady ponosić i zapłacić.

10. Sąsiedzi zgodzali się, żeby każdy należytą, prawą i godną granicę gotował i trzymał, gdzie grodzieć i płoty stawić podobno, także rowy kopał, gdzie potrzeba, w granicy, których głębokość powinna być 1,5 łokcia i szerokość 3,5 łokcia, a też żerdź na spodnim borcie lub brzegu, a wtedy za słuszną granicę ma być szacowana. Granica zaś z żerdzi powinna ze trzech mocnych i dobrych żerdzi być, a nie z małych draągów, a dwa łokcia wysoko, także i płot z chrustu i podle drogach dwa łokcia wysoki płot z dobrego chrustu dychtownie pleciony, i podle sąsiada na podwórzu, aby wielkie było przeskoczyć, świnie, gęsi etc.

przełazić nie mogły, tak za słuszną granicę ma stać. Żadnemu też wolno być nie ma pale wierzbowe na drugiego łądu wsadzić, także swój własny chrust powinien będzie każdy mieć bez szkody swego sąsiada.

11. Gdy tedy sąsiad taką należyłą granicę zrobił, a bydło albo konie [s. 75] przeskoczą albo przełamią i jakiegokolwiek bydło albo świnie w łąkę lub trawę albo też w jakie zboże przyjdą, tedy ten, któremu się szkoda stała, sołtysa z ławnikami prawnie nadprowadzać ma, a według ich szacowania ten, którego bydło było i szkodę i nakład od szacowania 7 gr i 2 szelągi zapłacić powinien.

12. Jeżeli też bydło sąsiedzkie przeskoczy albo przez słuszną granicę przyjdzie, tedy drugi sąsiad, jeżeli je zaraz niż szkodę uczyniło trafi, ma je hamować a sąsiadowi dać znać, jeśli by nie widział. A tedy pieniędzy od hamowania ma być od krowy gr 1, od konia każdego gr 2, od każdego cielęcia gr 1, od każdej świni gr 3, co się rozumieć ma w zboże albo trawę.

13. Gdy jednego sąsiada bydło na łąd drugiego przyjdzie, a ten je trafi, tedy je z gniewu albo swej woli nie ma ciskać, bić, kijami tłuc albo psami szczuć, żeby szkodę jaką nie dostało albo chromiało, co jeśli by uczynił, tedy powinien ma być szkodę, którą sąsiada swego bydłęcia[s] uczynił, nadgrodzić i 3 grz pr. do skrzynie sąsiedzkiej odłożyć.

14. Kiedy kto sąsiada swego bydła w zbożu albo trawie natrafi, tedy je obyczajnie powinien wygnać, żeby więcej szkody nie czyniło niepotrzebnie. Może je zaś na łąd sąsiada swego wegnać, a jemu dać znać, albo też z sobą do domu wziąć i otrzymać aż do wieczora. Lecz przed wieczorem powinien dać znać sąsiadowi swemu, a jeżeli ten przed wieczorem nie wykupi, a o szkodę się nie godzi w dobroci, tedy to bydło, gdy słońce zachodzi, ma do sołtysa w prawo gnać albo prowadzić. A ten drugi po tym powinien będzie dać od każdego sztuki 5 gr od hamowania i pędzenia. A jeśli przez noc je u sołtysa zostawił, a zaraz tego wieczora nie wykupi, tedy i sołtysowi powinien będzie od każdej sztuki winy dać 5 gr, a szkodę, którą bydło uczyniło sąsiadowi, według szacowania urzędu zapłacić i od hamowania i szacowania należyłość dawać zaraz na miejscu.

[s. 76] 15. Każdy sąsiad powinien będzie świni, gęsi i kaczki na własnym swoim łądu w dychtownym ogrodzeniu albo zapłociu chować, żeby się przez to sąsiadowi nie stała szkoda. Przetoz sąsiad powinien dla warunku płot dychtowny lub gęsty postawić, 40 pręta długi.

16. Każdy sąsiad powinien będzie świnie swoje dać tyngować, to jest kółko żelaza w pysk wprawić, bo sołtys i ławnicy mają je oglądać. A która świnia nie będzie tyngowana, od tej zaraz ma dawać od każdej świnie 5 gr, ale sołtys powinien to wprzód dwie niedzieli zapowiedzieć.

17. Wolno każdemu sąsiadowi na łądu swem tyle drygantow¹ i byków chować, ile mu się będzie podobało, byle ich schował i hamował, co by sąsiadowi nie uczynili szkody. Lecz jeżeli drygąt albo byk przeskoczy, tedy ten, który go chowa, szkodę zapłaci. A jeśli by bydłeciu sąsiedzkiem jakąś szkodę uczynił, tedy według szacowania urzędu sołtyckiego zapłacić powinien szkodę, a 3 grz pr. dać do skrzyni wioskiej.

18. Żadnemu sąsiadowi nie wolno będzie konie parzkałe² chować ani cudze woły i krowy na pastwisko przyjąć i chować, żeby się przez to wsi szkoda nie stała. Kto by ten artykuł przestępował, ma dać sąsiadom 10 grz pr. A JM 10 złp. A jeśli by się jaka szkoda przez to stała, powinien nadgrodzić, a to się zrozumie od bydła z miejsc nieznajomych.

19. Sąsiedzi wszyscy zgadzali się rzeki i trzynkowe lub rurmusowe³ rowy po dwa razy co rok szlamować i od zielska wszelkiego wychędożyć, a według liczby włók chędogo trzymać, pierwszy raz na Zielone Świątki, drugi [s. 77] raz na św. Bartłomieja. A kto by to zaniedbał, jak sołtys opowiadał, ten ma dać pierwszy raz 10 gr, drugi raz 30 gr, trzeci raz 3 grz pr., tak i ten, który drogę wolną kole łądu swym [s] gotową nie trzyma.

20. Każdy powinien sąsiadowi swemu wcześniej i dobrze otworzenie wody uczynić, żeby sąsiedzka trawa i zboże przez niego nie była zalewana. A lub [ze] swej woli lub z niedbalstwa albo przestępstwa był

¹ Drygant – staropolskie określenie ogiera.

² Parzkałe – zarażone parchem, tj. grzybicą.

³ Trzynkowe – ciągnące wodę pitną; rurmusowe – doprowadzające wodę.

oskarżony, na pierwej winy da 10 gr. Po tym sołtys z kolegami swemi na ekspensę tegoż, co szkodę uczynił, mają obejrzyć a onemu rozkazać, że w dwie niedzieli naprawił jako się należy. A jeśli w tym czasie nie naprawi, winien będzie 3 grz pr. a we 3 dni naprawić. Jeśli zaś nie naprawił, winien sąsiedztwu 10 grz pr., a JM 10 złp dla nieposłuszeństwa.

21. Żadnemu sąsiadowi nie wolno będzie łąd swój komu obcemu sprzedać albo zaarendować, lecz wprzód przed całym sąsiedztwem powinien oznajmić a pytać jeżeli by któremu sąsiadowi nie miło kupić. A jeśli we dwie niedzieli żaden sąsiad nie kupi, tedy onemu wolno obcemu sprzedać, ale nie takiemu, co by nie miał dobrą sławę. A kiedy łąd albo dwór przedany bywa, tedy ten, co kupi, powinien całemu sąsiedztwu opowiadać słusznie jako się kup i handel przez zdrady i fałszu stał. Jeżeli tedy pierwszemu od granicy sąsiadowi albo temu, który w tym łądu mieszka, miło kupić, tedy oni na pierwej mogą zbliżać. Lubo ten, który w tym łądu mieszka, jest najbliższy. Jeżeli tym dwóm niemiło, tedy ten, który na drugiej stronie mieszka, jest najbliższy. Jeżeli ten woli nie ma, tedy zbliżać może z sąsiadów, kto by chciał. A jeśli za[s. 78]den sąsiad zbliżać i kupić nie chce, tedy pierwszy kupiec otrzyma, jeśli jest dobry, uczciwy mąż, mając sławę dobrą a obiecując i na potem się sprawować jak na poczciwego sąsiada należy w sprawach sąsiedzkich wedle praw wiejskich, tedy za sąsiada bywa przyjmowany, a powinien wkupnego dawać 15 gr, a za cztery niedzieli beczkę piwa. Lecz jeżeli zaraz da beczkę piwa to 15 gr nie daje. Ten kupiec też ma być człowiek niemiecki holenderskich zwyczajów i praw świadomy, nie polski, który by zwyczajów holenderskich nie wiedział lub rozumiał.

22. Jeśli kto łąd swój fałszywie odda przed sąsiedztwem inaczej jak się kupowanie stało, tedy i ten, który sprzedaje, i co kupi, tyle strofy winien, ile pierwsza rata miała być, bez wszelkiego miłosierdzia.

23. Żadnemu wolno będzie łąd swój w rok, to jest niż rok na nim mieszkał, czynszu JM oddał i okopał, sprzedać, chyba jeżeli ma dwie dziedziny w sąsiedztwie, tedy jedną może sprzedać, ale przecię opowiadawszy, jako zwyczaj, sąsiedztwie. Jeżeli kto przeda, co nie ma dwie dziedziny, tedy połowicę zysku z pierwszy raty sąsiadom powinien dawać. A nie ma li zysku, to przecię 4 grz do cmentarza albo

szkoły dawać powinien, także i połowa zysku na cmentarz albo szkoła ma być obrócona.

24. Żadnemu wolno będzie łąd swój albo dwór cudzemu [s. 79] zaarendować albo komornika do siebie przyjąć, niż to sąsiedztwie opowiadał. Jeżeli przeciwko temu uczyni – winien 2 złp strafy sąsiedztwu we dwie niedzieli odłożyć, a nie da li czasu słusznego, winien jeszcze połowicę tego dawać. A gdy zaś kto do siebie bierze takiego, co ma złą sławę, a że on tegoż wiedział, tedy zaraz 10 złp odłożyć winien, niż od sołtysa odejdzie. Nie ma li tyle przy sobie, tedy za niego dwa mężowie mają ręczyć na trzy dni, a on oddawać. Jeżeli zaś najemnik dobrą ma sławę, tedy się z nim może zgodzić. Lecz niż się do niego wprowadzi, pod winą 10 gr powinien sąsiedztwu opowiadać. A gdy najemnik jest przyjmowany, tedy ten, który go przyjął, za wszystko powinien stoić i jeśli by też rodzice pomarli, tedy i o dzieci, co po nich zostały, się starać, a sąsiedztwo z tym sprawy nie będzie miały.

25. Każdy najemnik albo komornik, który we wsi komorą mieszkać będzie, powinien też będzie u sąsiadów robić za należytą strawę i zapłatę póki roboty we wsi ma. A jeśli na cudze wsie robić idzie bez przyczyny, tedy i tam swoje mieszkanie mieć ma.

26. Żaden też sąsiad albo najemnik ludzi robotnych lub na dzień robiących, lub służących jeden drugiemu odrażać i odciągać nie ma. Jeśli by któremu tak czynić miał, co by się dokazało, tedy powinien będzie półbeczkę piwa i zaraz odłożyć. Zaś ten, który z roboty albo służby przed czasem uszedł, da zł 1, krom by miał pewne przyczyny.

27. Jeśli by się, co Boże broń, pożar wzniecał, a sąsiad, [s. 80] który pogorzał i niszczał, tedy powinni chcą być sąsiedzi temu do budowania sobie dawać od każdej włóki 3 sztuki drzewa do ryglów, takomże i balkonów, a pieniędzy od włóki po 3 zł. Jeśli by zaś ten sąsiad z niedbalstwa albo przez konopie i len pogorzał, tedy jemu sąsiedzi co dać nie chcą być powinni. A jeśli by się inszemu sąsiadowi przez to szkoda stać miało, tedy i one powinien nadgrodzić według zdania ludzi dobrych.

28. Jeśli by z dopuszczenia Boskiego zaraza i pozdechanie między bydłem zaczęło, tedy ten, któremu nieszczęście trafi, powinien co zdechło

zakopać. Jeśli tego z swej [ss] nie uczynił, skąd by i do sąsiada przyjść mogło, tedy 15 zł winy dać będzie [powinien].

29. Jeśli by sąsiadowi konia albo bydło rogate z obory albo z łądu ukradziono, a on by wcześniej sołtysowi opowiedział, tedy sąsiedzi powinni 3 dni po sobie idących gonić i szukać złodzieja. A jeśli by go dostali, z całej gminy według liczby włók czynić mu sprawiedliwość dadzą.

30. Gdy sąsiadowi woda czego zabierze albo drwa i tym podobne, tedy ten, któremu zabrano, wolności nie ma mieć ono zaś odebrać, jeśli by ten drugi dobrowolnie nie wydał. A jeśli by potajemnie albo gwałtownie pobrał czego z łądu tego drugiego, tedy powinien będzie to zaś tam odwieźć, a 3 grz pr. do skrzyni sąsiedzkiej dawać.

[s. 81] 31. Gdy kto przed sądem albo prawem stoi, a zadałby drugiemu kłamstwo albo z gniewu rękę na stół uderzył przed sołtysem i ławnikiem [s], ten zaraz powinien dać 5 gr bez wszelkiej łaski, a ile razy by zadał kłamstwo, tyle razy 5 gr da winy.

32. Jeśli by który sąsiad podwody odprawił, a zginęłoby mu cokolwiek, tedy się jako najlepiej starać ma, żeby mu się wróciło. Jeżeli by za mierny grosz może zaś wykupić, to mu sąsiedzi powrócą, a jeśli by wcale nazad dostać nie mógł, to mu je sąsiedzi według słuszności zapłacą. A jeśli zaś komu co przez i dla swej woli [zginęło] otrzymując, że sam tego przyczyną, tedy i sąsiedzi nie będą powinni to zapłacić.

33. Gdy sąsiadowi czeladź bez przyczyny z służby wychodzi, tedy żaden sąsiad nie ma je zatrzymać ani rządzić albo roboty dawać na wsi. A kto by to uczynił, winien będzie pół beczki piwa, a JM 3 czerwone zł.

34. Jeśli kto przed sądem się prawuje, a onemu od sołtysa i ławników sprawiedliwość się stanie, co mu według prawa przynależy, a on by potem sołtysa i ławników za plecami zezywał⁴ mówiąc, że niesprawiedliwie sądzili albo ze z łaski dekretowali, tedy ten winien będzie 4 złp odłożyć zaraz, bez wszelkiej łaski.

⁴ Zezywać – oczerniać, oskarżać.

35. Gdy też sąsiedzi beczkę piwa wolnego albo podarowanego mają a u sołtysa piją, a tam kto wadzić się poczyna, że jeden drugiego szymfuje⁵ a na poczciwości narusza, tedy ten co najpierwej przyczyny dał, winy da 3 zł, a ten drugi 45 [s. 82] gr, że nic na zakaz sołtysa nie dbał, żeby milczał. Jeżeli zaś się biją, tedy powinni znowu obręcze napełnić, a ten, który począł bić, ma dać całą beczkę piwa, a ten drugi pół beczki, bez żadnej łaski i prośby, niechaj będzie, kto chce: szanować go nie godzi się lub mieszczanin lub rolnik, najemnik, parobek, etc. A JM do tego dać winy będą [powinni].

36. Sąsiedzi zgadzali się, jeżeli by w karczmie albo na weselu, na chrzciny, u sołtysa albo kędykolwiek we wsi którzy się wadzili, a jeden drugiego do krwi bił śmiertelnie lub nie śmiertelnie ranił, tedy to bez niewiadomości zamku królewskiego dybowskiego pod wielką winą JM potajemnie nie ma być pogodzono.

37. Każdy karczmarz albo inszy wzwyż mianowany gospodarz na miejscu swoim powinien ma być, jeżeli by, co Panie Boże uchowaj, takie się we wsi nieszczęście stało. Tedy ten, u którego się stało, powinien złoczyńcę złapać i strzeżać albo trzymać; jeśli pomocy przy sobie nie ma, tedy ma dać znać sołtysa, a przez niego złoczyńca dać wsadzić aż się wprędce do zamku króla JM dybowskiego oznajmi, aby nie uciekł złoczyńca, pod surową i wielką karą JM.

38. Sołtys też przyczyny sobie szukać nie ma kogo z sąsiadów karać i turbować, jeśli by kto w opisanych przypadkach sam w osobie swojej, kiedy jemu nie można, do pomocy się nie stawił, lecz kogo inszego sposobnego na miejsce swoje posłał, i owszem takim kształtem wymówionym ma być i zostać.

39. Sąsiedzi wszyscy zgadzali się lub pożar ognia co 27 artykuł opiewa jako teraz i na potem wyrażliwie być ma, [s. 83] a przeciwko temu żaden sąsiad się stawić nie chce. W tym też roku 1739 w maju od całe sąsiedztwa zmówili się, lubo się sąsiad spalił, każdy sąsiad mu chce od włóki swej a od każdy morgi dać 3 gr. Lecz by sąsiad mając 5, 6, 8, 9, 11, 13 morgów i zgorzał, to dostanie od każdy włóki nic więcej jako

⁵ Szymfować – rzucać na kogoś obelgi.

ten spalony przedtem płacił: niby 5 morgów daje 15 gr, 6 morgów 18 gr, 8 morgów 24 gr, 9 morgów daje 27 gr, 11 morgów dają 1 zł 3 gr, 13 morgów dają 1 zł 9 gr, i tak wiela on dostanie od każdy włóki niby: 5 morgów – dostanie 13 zł, 6 morgów – dostanie 15 zł 18 gr, 8 morgów – dostanie 20 zł 24 gr, 9 morgów – 23 zł 12 gr, 11 morgów – 28 zł 18 gr, 13 morgów – dostanie 33 zł 24 gr, a to bonae monetae. A taki ustaw sprawny ma i też z drzewem być wiezione lubo jakkolwiek jeden ład ma.

40. Jeśli by się też stało, że po śmierci rodziców sieroty zostały, bliskich przyjaciół i krewnych nie mieli, tedy i sąsiedztwo wiernych i słusznych opiekunów dać i postanowić powinno, aby tym osierociałym aż do lat i rozumu ich dobre było opatrzono, a co ze strony rodziców przynależy czasu należytego się dostawało, a na tym nie byli ukrzywdzeni.

Tę wilkirę i ustawy sołtysi i ławnicy w imieniu całego sąsiedztwa własnymi rękoma swemi podpisali aż do confirmacji i potwierdzenia JWJMP starosty dybowskiego, pana i dobrodzieja swego miłościwego.